

Szlakami dawnych linii kolejowych w Karkonoszach



Grzegorz Schmidt opowiada o dawnych liniach kolejowych w Karkonoszach. Foto: Krzysztof Tęcza

Dnia 23 stycznia 2014 roku w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze Cieplicach miało miejsce spotkanie z Grzegorzem Schmidtem, który opowiedział o dawnych liniach kolejowych prowadzących w Karkonosze. Oczywiście prowadzący spotkanie przedstawił ogólną historię powstawania kolei żelaznej na Dolnym Śląsku. Bez tego się nie da. Znamiennym jest jednak fakt, że od momentu pierwszego przejazdu pociągu w ogóle do takiegoż przejazdu na terenie Dolnego Śląska upłynęło niespełna dwadzieścia lat. To naprawdę niewiele. Warto wiedzieć, że pociąg, który wyruszył z dworca Wrocław Świebodzki w roku 1843 do celu swojej podróży czyli Świebodzic dotarł w 1 godzinę 45 min. W Jeleniej Górze pierwszy pociąg pojawił się w 1866 roku. Przyjechał on jednak od strony Lubania. Nie ma się co temu dziwić, gdyż w tamtych czasach linie kolejowe kładło się by wozić nimi towary. Ruch pasażerski, a tym bardziej turystyczny nie był wtedy specjalnie brany pod uwagę. Mimo to już po roku pociągami można było dojechać z Jeleniej Góry do Wałbrzycha. W roku 1882 kolej dotarła do Kowar, w 1895 do Karpacza, 1902 do Szklarskiej Poręby, 1907 do Lwówka Śląskiego. W tamtych czasach szybkość z jaką budowano nowe linie kolejowe zależała w dużej mierze od ukształtowania terenu. W górach, gdzie co rusz trzeba było przebijać tunele tempo prac znacznie spadało. Nie oznacza to jednak, że nie podejmowano takich wyzwań. Oczywiście, że podejmowano. Tak jak w Kowarach gdzie przebito najwyżej obecnie położony tunel w Polsce mierzący ponad kilometr długości. Ciekawostką jest, że biegnie on po łuku a ułożone w nim tory wznoszą się do góry gdzie w najwyższym punkcie tunelu tryska woda ze źródła.

W czasach budowy linii kolejowych nie zastanawiano się oczywiście czy właśnie kładzione tory lub stacja kolejowa biją jakieś rekordy. Wtedy po prostu budowało się. Dzisiaj jednak gdy mamy możliwość porównań wiemy już, że np. stacja kolejowa w Szklarskiej Porębie to najwyższej położony tego typu obiekt w Polsce. Kiedyś na naszym terenie była stacja położona jeszcze wyżej. Niestety budynek stacyjny w Jakuszykach nie zachował się do naszych czasów. Obecnie stoi tam jedynie drewniana wiata. Za to obok stoi pomnik upamiętniający budowę trasy prowadzącej obecnie do naszych sąsiadów. W rejonie tym mamy także semafor, który kiedyś był najwyższym położonym w Niemczech.



Słuchacze w sali Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze. Foto: Krzysztof Tęcza

W latach świetności kolei pasażerowie często mieli bardzo komfortowe warunki podróżowania. Wagony restauracyjne były wygodne, urządzone ze smakiem i obsługa w nich była znakomita. Koleje wciąż się unowocześniały. Parowozy były zastępowane lokomotywami elektrycznymi. Niestety wszystko to skończyło się z zakończeniem II wojny światowej. Zmienione wówczas realia polityczne spowodowały, że parowozy ponownie powróciły na nasze tory. Kolej w krótkim czasie została poddana procesowi deelektryfikacji. Co prawda po wielu latach ponownie rozpoczęto elektryfikację kolei ale już nigdy stan ten nie był tak zaawansowany jak przed wojną. Pociągi zaczęły jeździć coraz wolniej, aż wreszcie na wielu liniach znikły całkowicie. Rozpoczął się proces zamykania linii kolejowych. Część linii kolejowych zamieniono na ścieżki rowerowe, część ze względu na rozkradanie torów nie nadaje się już do eksploatacji. I mimo podejmowanych przez miłośników kolei prób ponownego uruchomienia niektórych połączeń pewnie nic z tego nie będzie.

Krzysztof Tęcza